

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 m., z odn. w dom 2.00 m. Do Polski 3.00 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Koenigsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Rok XXXVIII.

Olsztyn, na niedzielę 23 listopada 1924 r.

Nr. 274.

Co nas czeka

gdy partje nacjonalistyczne i anty-republikańskie uzyskają zwycięstwo w dniu 7 grudnia.

Powiedział jasno co nas czeka nasz „przyjaciel“ dr. Steffens na wieczorze Prusaków, urządzonym przez najniechętniejszą ze wszystkich partji niemieckich „Deutsche Volkspartei“ w Królewcu.

Prez z artykułem 18 Konstytucji Rzeszy niemieckiej — wołał dr. Steffens — który jest na to stworzony, aby ułatwić oderwanie się pruskich dzielnic od pnia macierzystego. Bez ducha staropruskiego żyć nie możemy. Tylko w tym duchu rozwiązać można kwestję wschodnie. **To, cośmy utracili, weźmiemy sobie z powrotem. Nie spoczniemy, dopóki kraj niemiecki i szwastery oraz brudery niemieckie się z nami nie połączą. Niech kosztuje co chce.**

Tak mówił dr. Steffens.

Jeżeli więc my Polacy zgodnie na kandydatów naszych głosować nie będziemy, na kandydatów, którzy stoją na gruncie republikańskim, natenczas będziemy mieli nową, krwawą wojnę. Będziemy mieli powszechną służbę wojskową, na którą ściągac będą od nas także straszliwe i niestychane podatki, a za to męczyć, dręczyć i prześladować będą naród polski. Ziemię nam odbiorą i stworzą przy granicy las kolonji niemieckich. Nabożeństwa nasze polskie nam odbiorą.

To nas czeka, jeżeli przez obojętność naszą dopomożemy do zwycięstwa partjom nacjonalistycznym. Obserwator.

Mazurzy i „Ermländische Zeitung“.

Swego czasu omawialiśmy na łamach „Gazety Olsztyńskiej“ sprawę artykułu Wolfganga Greisera o Mazurach, który pomiędzy innymi gazetami zamieściła także centrowa „Ermländische Zeitung“. Autor artykułu w niesłychany sposób krytykował lud mazurski i protestował przeciwko wrzucaniu Mazurów razem z „Ermländerami“ do jednego garnka.

Głos „Gazety Olsztyńskiej“ zaniepokoił centrową „Ermländische Zeitung“. Pismo to w nr. 271 zarzuca nam kłamstwo i twierdzi, że Mazurzy nie są Polakami.

Radzimy korespondentowi „Ermländ. Zeitung“ wziąć do ręki biblię mazurską, rodzimy mu wziąć do ręki kancjonał mazurski z psalmami poety polskiego Jana Kochanowskiego, radzimy mu dobrze przeczytać sobie w książce Hensela przytoczone dowody, że językiem Mazurów jest język polski. To wszystko są dowody na to, że Mazurzy są Polakami.

Jeżeli te dowody autorowi artykułu w „Erml. Zeitung“ nie wystarczą, natenczas radzimy mu przeczytać sobie dobrze książki dr. Zwecka, Toepfena, broszury i artykuły zmarłego superintendenta i wroga Polaków O. Gerssa, superintendenta Marcina Gerssa, a więc rodowitych Mazurów i waszych przyjacieli, dalej radzimy mu przeczytać notatki o Mazurach w leksykonach Brockhauusa, Meyera itd. Niech korespondent „Erml. Zeitung“ się rozejrzy także w statystykach pruskich, sporządzonych przezważnie przez germanizatorów dzieci mazurskich, niemieckich nauczycieli.

Mamy również całą moc kalendarzy „Królewsko - Pruskich - Ewangelickich“ wydawanych nie przez Polaków, ale przez zaprzańców mazurskich.

W obronie zapomnianych.

Prasa w Polsce zamieszcza następującą odezwę:

Rodacy!

Dwa miliony Polaków, pozostałych poza granicami Polski pod pruskiem na Śląsku, Mazurach i Warmji, oczekuje od nas otuchy i pomocy!

Dwa miliony Polaków, biednych włościan i robotników, spogląda dzień w dzień, broniąc swej polskości do sił ostatka, z ufnością w stronę Polski!

Dwa miliony Polaków wydanych jest na wynarodowienie pod presją bezwzględnego a ciągłego teroru szowinistycznych bojówek niemieckich i konsekwentnej polityki antypolskiej niemieckich sfer !

Na nas, stokroć od nich w wolnej Polsce szczęśliwszych, ciąży obowiązek poparcia ich conajmniej tak, jak Niemcy popierać umieją swoją mniejszość w Polsce: Oto dziesiątki związków i товариств niemieckich wspierają moralnie i materialnie Niemców w Polsce! Oto na Śląsku mają Niemcy po stronie polskiej 133 szkół mniejszościowych, gdy Polacy po stronie niemieckiej mają szkół swoich tylko 29.

Kalendarze te wydane są w polskim języku i zawierają bardzo wiele polskich wierszyków, pisanych przez Mazurów.

Jeżeli się „Erml. Zeitung“ dziś jeszcze „kwestją“ pochodzenia Mazurów zajmuje, natenczas chyba tylko ubolewać nad tem należy. Kwestja pochodzenia Mazurów dla nas nie istnieje i kwestja ta nie istnieje również dla każdego uświadomionego i z historycznymi faktami liczącego się Niemca.

Kwestja pochodzenia Mazurów zajmują się dziś jedynie hakatyści, którzy fałszują historje, ażeby dojść do celu, którym jest ostateczne i zupełne germanizowanie Mazurów. Swój.

Przegląd polityczny.

Polska.

Sukces Polski

sukcesem całej Słowiańszczyzny.

Praga (PAT). Cała praca czechosłowacka wita serdecznie fakt przyznania Władysławowi Reymontowi nagrody literackiej Nobla i przy tej sposobności daje ocenę jego literackiej twórczości. „Narodni Listy“ zamieszczają dłuższy artykuł w którym, omówiwszy literacką działalność Reymonta, stwierdzają, że przyznanie nagrody literackiej Nobla temu pisarzowi jest nowym zwycięstwem narodu polskiego na polu światowym. „Narodni Listy“ piszą, że przyznanie nagrody Nobla Reymontowi potwierdza starą prawdę, iż dla literatury światowej największą wartość mają te dzieła literackie, które zrodziły się z ducha narodu. Sukces polski jest — zdaniem dziennika — również sukcesem całej słowiańszczyzny.

P. Naumann

o mniejszościach narodowych.

Przewodniczący klubu niemieckiego w sejmie polskim pos. Naumann udzielił wywiadu „D. A. Z.“ o sprawach mniejszości narodowych.

Pos. Naumann przemawiał jako rzeczoznawca w sprawie mniejszości narodowej. Twierdził on, że narody gospodarujące u siebie zapomniali zapytać się o radę tych, dla których ogólna budowa państwa była także przeznaczoną, bojąc się, aby konieczne zmiany i uzupełnienia nie naraziły budowy państwa. Tymczasem okazałyby się, że niebezpieczeństwa stał pływające tkwią tylko w przestarzałych ideach konstrukcyjnych. Jedną z zasadniczych idei, o które idzie walka jest kwestja wychowania młodego pokolenia. Historia Polski wykazała, że sto lat szkoły pruskiej nie wystarczyło, aby wynarodowić Polaków, którzy skorzystali z pierwszej sposobności i

Wzywamy więc wszystkich Polaków do silnego zmanifestowania serdecznej solidarności z rodakami zapomnianymi!

Wzywamy wszystkich do składania ofiar

na pracę kulturalno - oświatową wśród Rodaków w Niemczech!

W tym celu apelujemy do wszystkich powiatowych organizacyj niżej podpisanych Związków o stworzenie powiatowych komitetów dla przeprowadzenia jednolitej akcji na Rodaków w Niemczech w dniu

30 listopada.

Ofiary i składki skierować należy na konto P. K. O. 203 184 lub do redakcji pism polskich.

Materiałów odpowiednich dostarcza Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich, Poznań ul. Fredry 7.

Komitet na Województwo Poznańskie.

Prezydium honorowe:

Ks. senator Stychel, poseł Brownsford, prezydent miasta Ratajski, Seweryn Samulski, ks. poseł Bratkowski, poseł Zofja Sokolnicka.

doprowadzili do upadku panowania pruskiego. To samo teraz się odnosi do pokolenia niemieckiego: Niemcy, nie dadzą się wynarodowić, jakkolwiek tylko w szkole może znaleźć całkowitą kulturę narodową i przenosić ją z pokolenia na pokolenie. Niemiecka mniejszość narodowa, dąży do uzyskania całej komitej autonomji szkolnej i spodziewa się ją uzyskać, albowiem sprawa mniejszości narodowych znajduje się w tem stadium w którym gwałtownie im się sprzeciwić nie może.

Zasadniczym poglądom posła Naumanna należy przyznać całkowitą słusność. Ton jednak, jakim się pos. Naumann posługuje przy ich wypowiedzeniu jest perfidnie obłudny, gdyż budzi w czytelniku podejrzenie, że ludności niemieckiej dzieje się w Polsce krzywda i to właśnie w tej dziedzinie, o której tak słusznie mówi p. Naumann, t. j. w szkolnictwie. Jest to oczywiście metoda i znana jak świat i tak dalece przeznaczająca istotne stosunki, że usmiech pobłażania starczyć winien p. Naumannowi za odpowiedź. Nakoniec jedna rada pod adresem Związku Polaków i Związku Polskich Towarzystw Szkolnych: Czyby nie dobrze było zaprosić p. Naumanna na objazd po Niemczech, aby się przekonał, w jaki sposób stosują zasady, prezeń wypowiedziane, jego własni ziomkowie względem mniejszości narodowych w Niemczech. Możebyśmy wówczas usłyszeli drugi wywiad p. Naumanna, w którym musiałby przyznać, że ta metoda wynarodowienia dzieci polskich, która była stosowana przez 100 lat istnieje i dzisiaj. „Dzien. Berl.“

Prasa polska o rekonstrukcji gabinetu.

Warszawa. Dziś rano ukazało się w prasie dekrety nominacyjne ministrów Thugutta, Ratajskiego, Zychlińskiego, Sokala. Komentarze prasy o rekonstrukcji gabinetu obracają się głównie dookoła osoby min. Thugutta, którego indywidualność polityczna nadaje specyficzne zabarwienie nowemu rządowi. Pos. Stroński jest zdania, że punkt ciężkości obecnego gabinetu przeniósł się na lewo a gabinet obecny należałoby nazwać nie gabinetem Grabskiego, lecz Thugutta-Grabskiego. Prawica, jak zapewnia pos. Stroński, nie będzie zwalczała nawet tak zrekonstruowanego gabinetu.

„Piastrów Echo“ i prasa lewicowa podkreślają znaczenie wejście min. Thugutta do gabinetu a „Kurier polski“ podnosi fakt powierzenia teki pracy min. Sokalowi, pierwszorzędnemu fachowcowi w dziedzinie prawodawstwa społecznego. Grabski pragnie w ten sposób podkreślić, iż załatwienie tak doniosłych a drażliwych kwestji ochrony prasy nastąpi na tle fachowem, pomijając tendencje polityczne.

Telegramy Agencji Wschodniej.

Warszawa, 20. 11. Paderewski przybył dziś rano do Katowic witany przez przedstawicieli władz z wojewodą na czele, instytucje, organizacje i tłumy publiczności. Państwo Paderewscy zatrzymali się

w gościnie u posła Korfantego. Po jednodniowym po-
bycie w Katowicach wyruszają do Poznania, gdzie
odbędzie się doręczenie doktoratu honorowego przez
uniwersytet Poznański.

Warszawa, 20. 11. Ichmed Pasza został odzna-
czony orderem „Polonia Restituta“

Warszawa, 20. 11. Premier Grabski udzielił
„Gazecie Warszawskiej“ wywiadu w sprawie kon-
kordatu. Grabski powściągliwie omówił treść ro-
kowań zasłaniając się poufnością i oświadczył tylko
że konkordat ze stolicą apostolską powinien być o-
party na układach 18 i 19 stulecia, kiedy kościół
i państwo zwalczały się, lecz na współdziałaniu ko-
ścioła i państwa, pogłębieniu wychowania religij-
nego i kultury chrześcijańskiej narodu.

Warszawa, 20. 11. Wbrew onegdajszym zapo-
wiedziom przedstawiciel lewicy w komisji budżeto-
wej, że głosować będą przeciw dodatkowemu bud-
żetowi ministerstwa spraw wojskowych, głosowali
oni za tym budżetem. Dzienniki tłumaczą to w ten
sposób, że przedstawiciele lewicy działali bez po-
rozumienia ze swoimi klubami, które stanowiska ich
nie podzieliły.

Warszawa, 20. 11. „Kurier Poranny“ donosi, że
układy gmin miejskich z finansistami amerykańskimi
przebiegają w dobrej drodze. Pożyczka ma być udzielona na
budowę kanalizacji, wodociągów, rzeźni i hal tar-
gowych. Kredyt ma być traktowany jako obligacy-
jny długoterminowy, ulegający amortyzacji. Roboty
budowlane byłyby wykonane przez siły miejscowe.
Ogólne kierownictwo ma spoczywać w rękach
wszechświatowej firmy budowlanej amerykańskiej.

Warszawa, 20. 11. Komisja Rady Spożywczej
omawiała sprawę wywozu 20 000 wagonów cukru
zagranicę i wypowiedziała się przeciw wywozowi
wobec tego, że eksport przy warunkach produkcji
w Polsce nie opłaca się. Warunkiem umożliwiają-
cym pozostania cukru w kraju byłaby niższa jego
cena. Komisja znajduje, że dla pohamowania nad-
miernych apetytów producentów należałoby zniżyć
cło wagowe z 25 na 15 złotych za 100 kilogramów.
Komisja wypowiedziała się również za obniżeniem
cła na śledzie.

Warszawa, 20. 11. Lewjatan wydał komunikat
opowiadający się przeciw projektów rozporządzenia
Prezydenta o niepodjętych tytułach na okaziciela,
które po 5 ciu latach przejść mają na rząd. Lewjatan
obawia się zbyt silnego udziału rządu w zarządach
przedsiębiorstw, gdyż wobec rozproszenia akcji na
zebranych przybywa nieznaczna liczba akcjonarj-
szów. Udział rządu w wielu przedsiębiorstwach da-
wałby mu decydujące prawo głosu.

Warszawa, 20. 11. Doktor Aleksander Kacha-
nowicz, obywatel amerykański właściciel pamiętek
narodowych dzieł sztuki, który złożyły się na wy-
stawę „Kościusko w Ameryce“ ofiarował Muzeum
Narodowego 24 cenne obrazy pierwszorzędnych pe-
dźli i inne przedmioty muzealne.

14)

HR. A. K. TOLSTOJ.

Książę Srebrny.

(Powieść z czasów Iwana Groźnego.)
przełożył Józef Pracki.

74)

(Ciąg dalszy).

— Wciąż mówi niewyraźnie; trudno go zrozu-
mieć. Jednośmy zrozumieli, gdyśmy zaczęli mu ko-
ści łamać. Nietylko jeden Władziemski do mnie przy-
jeżdżał, przyjeżdżał i Fedor Basmanow i korzeń
wziął odemnie i nosi ten korzeń teraz na szyi.

I Maluta znów bokiem spojrzął na Basmanowa.
Basmanow zmienił się na twarzy. Zuchwal-
stwo go opuściło.

— Hosudarze! — zawołał, czyniąc nadzwyczaj-
ny wysiłek, aby okazać się spokojnym — zapewne
on dlatego mnie oskarża, że go wydał przed twoją
cesarską miłością.

— A kiedyśmy zaczęli — mówił dalej Maluta
— przypiekać mu podeszwy u nóg, to powiedział,
że ten korzeń był potrzebny Basmanowi, aby nad-
wyreżyć twoje hosudarskie zdrowie.

Iwan przenikliwym wzrokiem spojrzął na Ba-
smanowa, który zachwiał się na nogach.

— Batiuszka car! — zawołał — podoba ci się
słuchać, co młynarz mówi! Gdybym się z nim wda-
wał, czyliżbym na niego mógł co donosić?

— A zobaczymy. Rozepnij swój kaftan, zoba-
czymy, co masz na szyi?

— A cóż innego, prócz krzyża i obrazków świę-
tych, hosudarze! — zawołał głosem, który już stracił
dawniejszą pewność siebie!

— Rozepnij kaftan! — powtórzył Iwan Wasi-
lewicz.

— Oto jest — rzekł, podając Iwanowi łańcu-
szek z obrazkami.

Ale car, oprócz łańcuszka, zauważył jeszcze jed-
wabny sznurek z amuletem na szyi Basmanowa.

— A to co? — zapytał, odpinając sam rubino-
wą spinkę od kołnierza, i wyciągając z pod koszuli
sznurek z amuletem.

— To! — rzekł z cicha Basmanow, czyniąc o-
statnie rozpaczne wysilenie — to ... hosudarze,
matczyne błogosławieństwo.

Warszawa, 20. 11. Sytuacja w bielskim okręgu
poprawia się. Praca idzie bez przerwy, bezrobot-
nych niema. Stosunki kredytowe po woli regulują
się. Ofert na pożyczkę zagraniczną jest wiele lecz
warunki jeszcze są uciążliwe, nietylko co do stopy
procentowej ile kursów emisyjnych. Wierzyteli
proponują przemysłowi wypłatę 90 — 93 proc. ob-
szarnikom alpari po 12 do 8 proc. Przemysł włó-
kienniczy ma do zwalczania konkurencję angielską
i czechosłowacką, które mogą liczyć na zbyt dzięki
dogodnym i tanim kredytom. Kupcy po 60 ciu dniach
obowiązani są na 6 ciu miesięczne akcepty.

Niemcy.

Górny Śląsk ciągle stoi Niemcom kością w gardle.

Biuro Wolffa donosi: Z okazji uroczystości, jak
zw. „Tygodnia Górnośląskiego“ odbyło się w nie-
dziele wieczorem w hotelu „Esplanada“ towarzyskie
zebranie na którym b. minister Schiffer wygłosił
przemówienie o znaczeniu Górnego Śląska dla Niem-
iec. Minister Schiffer oświadczył m. in., że bogac-
twa tego kraju były martwe, dopóki duch niemiecki
nie natchnął ich życiem. Duchowi temu zadano
straszny cios — mówił minister — i Górny Śląsk
patrzy obecnie z tęsknotą na nas, wzywając naszej
pomocy.

Jedność Górnego Śląska i jego powrót do Niem-
iec są żadaniami, mającymi głębokie motywy hi-
storyczne. Pamięć o oderwanym kraju nie powinna
nigdy u nas wygasnąć i dla tego też w manifesta-
cjach towarzyskich z okazji „Tygodnia Górnoślą-
skiego“ tkwi głęboka i poważna idea.

Sensacyjny proces

o wpuszczenie Polaków do Niemiec.

Wrocław. Przed sądem lawniczym w Gliwicach
rozpoczął się wielki proces przeciwko 31urzednikom
granicznym i kryminalnym, którzy ułatwiali za łap-
ówki w pobliżu Zabrze i Bytomia obywatelom pol-
skim przekraczanie granicy do Niemiec i przemycanie
towarów. Proceder swój uprawiali oni na wiel-
ką skalę do tego stopnia, że przemycano do Niemiec
Polaków całymi wagonami — jak opiewa oskarże-
nie.

Sprawy francusko-niemieckie o traktatu.

Berlin. (AW.) Sprawy traktatu handlowego po-
między Niemcami a Francją i Anglią zajmują coraz
więcej miejsca w akcji zainteresowanych rządów.
Ambasadorowie Francji i Anglii wezwani zostali do
Paryża i do Londynu celem złożenia ustnego sprawo-
zdania o sytuacji. We wszystkich tych rokowaniach
ważną rolę odgrywa 26 proc. dodatek na ceny to-
warów wywożonych z Niemiec.

Wznowienie rokowań francusko-niemieckich.

Paryż. Wczoraj wieczorem przybył tu szef de-
legacji niemieckiej dr. Trendelenburg z zupełnie no-
wymi instrukcjami rządu niemieckiego. Pertrakta-

— Obaczmy błogosławieństwo! — Iwan od-
dał amulet Griaznemu. — No, rozpruj to, Wasiuk.

Griazny rozpruł nożem woreczek i rozwinął za-
szyty w nim kawałek płótna i wysypał coś na stół.

— A cóż to jest? — zapytał car i wszyscy
ciekawie schyliłi się nad stołem i zobaczyli jakieś
korzonki, pomieszane z żabiemi kostkami.

Ihumen przeżegnał się.

— Czy tem błogosławiła cię matka? — zapytał
szydlerzo Iwan Wasilewicz.

Basmanow padł na kolana.

— Przebac, hosudarze, słudze twojemu! — za-
wołał przerażony: — Widząc twoją oziebłość dla
mnie, serce mi się szarpało, i żeby znów odzyskać
twoją łaskę, wyprosiłem od młynarza te korzonki.
Jest to tyrlisz, hosudarze! Młynarz dał mi go, abyś
znów nokochał sługę twego, a żadnego złego zamia-
ru względem ciebie, Bóg widzi, nie miałem.

— A żabie kostki? — zapytał Iwan, bawiąc się
rozpacza Basmanowa, którego zuchwalstwo dawno
mu się sprzykrzyło.

— O kostkach nic nie wiedziałem, hosudarze!
Bóg widzi, nic nie wiedziałem!

Iwan Wasilewicz zwrócił się do Maluty.

— Powiadasz — rzekł — iż czarownik wyda-
je Fedka, że Fedko jeździł do niego, aby mi szko-
dzić?

— Tak! hosudarze!

I Maluta skrzywił usta, ciesząc się z nieszczę-
ścia swojego wroga.

— No i cóż, Fedziu! — ciągnął dalej car w żar-
tobliwym tonie — trzeba cię będzie oko w oko z
czarownikiem postawić. Jego już badano, spróbuj-
że i ty katowni, bo inaczej ludzieby powiedzieli, że
car ziemskich na tortury brać każe, a opryczników
swoich oszczędza.

Basmanow rzucił się do nóg Iwanowi.

— Słoneczko moje jasne! — zawołał, chwytając
się za poły carskiego odzienia — świecie mój ca-
ły, nie gub mnie, hosudarze, słoneczko moje, mój ty
miesiacu, sokoliku mój gronostaju! Przypomnij so-
bie, jakem ci służył, jak od spełnienia twojego roz-
kazu nigdy się nie uchylał.

Iwan odwrócił się.

Basmanow w rozpacz zwrócił się do swojego
ojca.

— Batiuszka! — jękał — uprosz hosudara, aby
darował życie słudze swojemu. Niech włożą na mnie

cie prowadzić będzie jednak ambasador niemiecki
Hoesch a T. będzie mu tylko pomocny. Dziś rano
przybywa tu również ambasador francuski z Berli-
na de Margerie.

Angielsko - francuskie rokowania postępują ra-
żniej naprzód. Angielski ambasador Lord d'Abernon
udał się wczoraj do Londynu, celem zaciągnięcia
bliższych informacji i przyjęcia nowych instrukcyj.

Podział długów nie- wieckich przypadających na Gdańsk i Polskę.

Komisja reparacyjna zebrała się wczoraj pod
przewodnictwem Barthu. Wiceprezesa opublikowała
komunikat, z którego wynika, że w sprawie długów
niemieckich według postanowień traktatu Wersal-
skiego art. 254 (zobowiązanie do również Belgja, Pol-
ska, Gdańsk i Czechosłowacja. Na Belgję przypada
640 608 marek złotych, na Gdańsk 3 763 729, na
Czechosłowację 242 879. Polska na G. Śląsk
1 750 961, za inne państwa 17 121 438.

Ameryka.

Jak rozumieją prezydenci amerykańscy prawa mniejszości narodowych.

Oto co pisze Backer w dziele:

„Woodrow Wilson — Kształtowanie losów świata
— Pamiętniki i Dokumenty (polski przekład, tom
pierwszy, str. 247 i 248.)“

W sprawie objęcia wysep Filipińskich, prezy-
dent Mac Kinley pisał w orędziu swoim do Kongre-
su (parlamentu 3 grudnia 1900 r.:

„Losy wojny narzuciły naszemu narodowi sprawę
opieki, której nie szukaliśmy którą trzeba bez-
samolubnych pobudek wykonywać, która nakłada na
nasz rząd moralną, zarówno jak i materialną odpo-
wiedzialność względem tych milionów, które uwol-
niliśmy z pod gniołającego jarzma.“

Prezydent Roosevelt oświadczył w swoim do-
rocznym orędziu do Kongresu z 6 grudnia 1904:

„Głównym motywem naszym, iż w dalszym cią-
gu utrzymamy Filipiny, musi być to, że powinniśmy
z dobrą wiarą starać się wypełnić naszą część pracy
światowej.“

Prezydent Taft posunął się o krok dalej i w
swym dorocznym orędziu do Kongresu z grudnia
1912 powiedział:

„Usiłujemy obudzić poczucie narodowe, a nie
według starej teorii, tłumić takie poczucie.“

Prezydent Wilson przyjął z zapalem tę amery-
kańską politykę i poszedł jej śladami Dnia 20 kwiet-
nia 1915 powiedział:

„Jeżeli uważaliśmy się za zniewolonych okolicz-
nościami do zajęcia terytorjum to uważaliśmy za
swoją obowiązek administrowania tem terytorjum
nie dla siebie, ale dla ludności tam zamieszkałej i uwa-
żaliśmy za swój obowiązek wziąć te części na na-
sze sumienie, nie myśląc, że ta rzecz jest nasza i dla
naszego użytku, ale uważając siebie za kuratorów
wielkiej sprawy dla dobra tych, do których ona rze-
czywiście należy.“

już nie sarafan, ale błazeńskie ubranie! Chętnie jak
błazen będę służył jego carskiej miłości.

Lecz dla Aleksieja Basmanowa zarówno były
obce uczucia rodzinne, jak wszelkie inne. Okazując
współczucie synowi, lękał się, aby na siebie także
nie ściągnął nielaski cara.

— Precz! — zawołał, odpychając Fedora —
precz, niegodziwcze! Kto hosudarowi nie po myśli,
ten nie moim synem. Ruszaj, gdzie cię posyła jego
carska miłość.

— Święty ihumnie! — zawołał z płaczem Ba-
smanow, wlokąc się na kolanach od swojego ojca do
ihumena — święty ihumenie, błagaj za mną hosu-
dara!

Lecz ihumen, sam pomieszany, spuścił oczy
i drżał całym ciałem.

— Daj pokój ojcu ihumenowi — rzekł oboję-
tnie Iwan. — Jak przyjdzie czas, to chętnie odspie-
wa po tobie egzekwie.

Basmanow powiódł wkoło błagającym wzro-
kiem, lecz wszędzie spostrzegł albo nieprzychylnie
sobie, albo wystraszone twarze.

Wtedy w sercu jego zaszła zmiana.

Pojął, że nie może uniknąć katusz, która sro-
gością swoją równała się śmierci i zwykle na niej
się kończyła; pojął, że nie ma do stracenia, a
przekonanie to wróciło mu jego stanowność.

Powstał, wyprostował się, złożył rękę za pas
i spojrzął z zuchwałym uśmiechem na Iwana.

— Nadziejo hosudarze! — rzekł śmiało, wstrzą-
snawszy głową, aby poprawić rozczochnałe kędzi-
ory — Nadziejo-hosudarze! Idę z twojego rozkazu na
mękę i śmierć! Pozwól mi więc podziękować sobie
za wszystkie twoje łaski! Niczemog przeciw tobie
nie zamierzał; a jeśli mam grzechy, to wspólne z to-
bą! Jak wyprowadzą mnie na śmierć, wszystkie co
do jednego wypowiem przed ludem! A ty, batiuszka
ihumencie, wysłuchaj teraz mojej spowiedzi ...

Opryczniki i sam Aleksiej Basmanow nie dali
mu więcej mówić. Wyciągnęli go z celi na dwór
i Maluta wsadził go związanego na koń i natych-
miast odprowadził do Słobody.

— Widzisz, ojcze! — rzekł Iwan do ihumena —
jakimi to wrogami jestem otoczony, zarówno ja-
wnymi, jak skrytymi! Módl się do Boga za mnie nie-
godnego, aby uwieńczył moje zamiary i pogłosta-
wił mnie grzesznemu w wytepieniu zdrady.

Car powstał, przeżegnał się przed obrazami
i przyjął błogosławieństwo ihumena.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Liga Narodów.

Obrady Ligi Narodów.

Paryż. (AW.) Następne posiedzenie Ligi Narodów odbędzie się 18 grudnia w Rzymie. Posiedzenie to przewodować ma komisja rozbrojeniowa, która ma również ustalić tekst protokołu genewskiego w sprawach dotyczących sankcji i pomocy gospodarczej i finansowej. Jak donosi „Matin“ Francja ma reprezentować na tem posiedzeniu Briand, aczkolwiek nie zapadła jeszcze w tym kierunku rozstrzygająca decyzja. Belgię zastępować będzie Hymans.

Walka z chorobami zaraźliwymi w Polsce.

W prasie niemieckiej często ukazują się złośliwe i kłamliwe artykuły, wskazujące na nierządki w Polsce i starające się wprowadzić w błąd opinię ludności, że różne choroby i zarazy przychodzą do Niemiec z Polski i że dzięki sąsiedztwu z Polską i z tym samym tem nierządkiem Niemcy i ich gospodarstwo rolne chlewnie stałe zagrożone są przewlekaniem różnych chorób z Polski. Wobec takich kłamliwych i tendencyjnie rozsiewanych wieści zasługują na uwagę artykuł, który na ten temat znajdujemy w prasie polskiej.

Po odparciu wojsk rosyjskich w r. 1920 Rzeczpospolita Polska nawiedzona została chorobami zaraźliwymi zwierzęcymi, zawleczonymi ze wschodu, jak księgosusz, zaraza płucna, świerb, nosaczka itp.

Najważniejszą z tych chorób, starowiąca prawdziwą klęskę dla hodowli, był księgosusz. Chorobę tę stwierdzono urzędowo we wrześniu 1920 roku prawie jednocześnie w kilku miejscowościach we wschodnich obszarach Państwa Polskiego.

Celem stłumienia księgosuszu Państwowa Administracja Weterynaryjna zmobilizowała wszystkie niemal siły fachowe i kosztem wielkich wysiłków i ofiar zlikwidowała księgosusz doszczętnie już w roku 1922.

Po panowaniu tej zarazy celem niedopuszczenia ponownej inwazji z Rosji i Ukrainy utworzony został wzdłuż granicy wschodniej graniczny kordon sanitarno-weterynaryjny.

W lutym 1923 r. w dwóch wschodnich powiatach Województwa Poleskiego, personel weterynaryjny kordonu granicznego ujawnił księgosusz, zawleczony z bydłem, potajemnie przemycającym przez „zieloną granicę“.

Tym razem księgosusz dzięki czujności i sprawności tej organizacji był stłumiony w ciągu dwóch miesięcy, nie przybrał większych rozmiarów.

Polska więc od półtora roku wolna jest od księgosuszu.

Dla zabezpieczenia się od ponownej inwazji księgosuszu Państwowa Administracja Weterynaryjna poza utrzymaniem stałego kordonu sanitarno-weterynaryjnego na granicy wschodniej, poczyniła jeszcze dalsze przygotowania które w całości tworzą swego rodzaju pogotowie, zapewniające natychmiastowe stłumienie księgosuszu w zarodku w razie ponownego zawleczenia się tej choroby.

Te przygotowania łącznie z kordonem sanitarno-weterynaryjnym tworzą organizację pierwszorzędnej doniosłości.

Ubiegłe lata 1922 i 1923 dowiodły doświadczalnie znaczenie tej organizacji w sprawie ochrony Państwa Polskiego od możliwości zawleczenia księgosuszu, jak również w razie jego wybuchu — szybkiego zlikwidowania.

Kosztem wielkich wysiłków i ofiar pieniężnych Rządu Polskiego państwa zachodnio-europejskie uwolnione zastały od grożącego niebezpieczeństwa zawleczenia księgosuszu z Rosji i Ukrainy, a Polska śmiało może być uznana jako wał bezpieczeństwa, ochraniający Europę od zaraz zwierzęcych, tak silnie zagrażających wschodu, a tem, samem przez szybkie zlikwidowanie księgosuszu złożyła ona wobec całego świata kulturalnego dowód, iż posiada służbę weterynaryjną, stojącą na wysokości swego zadania.

Przyszczyca pojawiła się w r. bieżącym sporadycznie tylko w sześciu powiatach, do których zawleczona została z zagranicy. Pod względem szerzenia się Przyszczyca Rzeczypospolita Polska zaliczyć należy do najbardziej pomyślnych krajów zachodnio-europejskich, w których szerzy się ona w większym stopniu. W Holandji bowiem zapowietrzonych jest przyszczyca 11 okręgów ze znaczną ilością bydła, w Niemczech — 257 powiatów, w Rumunii — 24 powiaty, w Austrii — 2 powiatów, w Jugosławii 18 powiatów i w Czechosłowacji — 12 powiatów.

Dzięki wydanym przez Państwową Administrację Weterynaryjną zarządzeniom i wprowadzenia ograniczeń w obrocie zwierzętami racicowemi, przyszczyca nie przybrała znacznych rozmiarów i jest na drodze zupełnego wygaśnięcia.

Zaraza płucna, jako nabytek przeważnie powojenny, przybrał w Polsce dość znaczne rozmiary.

Państwowy personel weterynaryjny, zajęty tępieniem księgosuszu do 1922, nie mógł poświęcić wiele sił w celu zwalczania zarazy płucnej, gdyż narażone należało zwalczyć groźniejszego wroga, tj. księgosusz.

Dopiero po zlikwidowaniu księgosuszu w roku 1922 Państwowa Administracja Weterynaryjna wzięła się z całą energią do zwalczania zarazy płucnej. Dzięki zgórą dwuletnim wysiłkom zaraza płucna dziś

już jest opanowaną i zwolna przez masowe wybijanie zapowietrzonych tą chorobą obór, traci już swój groźny charakter i przestaje zagrażać wolnym od tej choroby obszarom.

W celu zwalczania zarazy płucnej Rząd Rzplitej Polskiej nie uchyla się od bardzo znacznych ofiar pieniężnych i przy likwidacji tej zarazy przez wybijanie całego pogłowia w zapowietrzonych zagrodach wypłacono odszkodowań 199 033 złote.

Dla zlokalizowania zarazy płucnej obok wybijania całego pogłowia bydła rogatego w zapowietrzonych obszarach stosuje się w objętych tą chorobą obszarach znaczne ograniczenia w obrocie zwierzętami i ich produktami oraz wszelkiego rodzaju paszą.

Inne choroby zaraźliwe zwierzęce, jak węglak, różnica, nosaczka, wścieklizna itp. nie panują w szerszym stopniu niż w innych krajach europejskich i szerzenie się ich nie przybrało rozmiarów, wychodzących poza zwykłe normy.

Wiece przedwyborcze na Powiślu

odbędą się:

w niedzielę dnia 30-go listopada:

w Kalwie po nabożeństwie na sali p. Kamińskiego,
 w Trzcianiu o godz. 4 po poł. u p. Żupowskiego,
 w Straszewie zaraz po nab. u p. Felińskiego,
 w Mikołajkach po naboż. na sali p. Laskowskiego,
 w Nowymtargu o g. 4 po poł. na sali p. Majewskiego,
 w Waplewie o godz. 4 po poł. na sali p. Bentlera,
 w Szenwizie po nabożeńst. na sali p. Kamińskiego.

Wiadomości kościelne.

Poświęcenie kościoła w Marymoncie.

W niedzielę o godz. 9-tej rano ks. biskup Gall dokonał poświęcenia kościoła w Marymoncie, poczem wygłosił okolicznościowe przemówienie. Obecni byli: gen. francuski Dupont, gen. Żeligowski, gen. Dzierżanowski, komendant miasta gen. Suszyński, gen. Konarzewski, Komisarz rządu Jarmułowicz, oraz wielu innych. Następnie o godz. 11-tej odbyła się suma. Po nabożeństwie goście zaproszeni zostali przez komendanta miejscowego Baonu Chemicznego majora Rymwida Mitkiewicza, do kasyna oficerskiego.

Przywrócenie pierwotnego, tj. katolickiego charakteru dawniejszej kaplicy, obecnie kościołowi pod wezwaniem „Królowej Korony Polskiej“, jest ważnym krokiem w celu zbliżenia znów Marymontu do stolicy. Pierwszą osobą, która zwróciła uwagę na ładnie, tuż nad Wisłą położony Marymont, była królowa Marja Kazimiera, żona Jana III. Sobieskiego, która tu rezydencję sobie zbudowała, przez co miejscowość znacznie się ożywiła. Marymont przechodził następnie różne koleje. Jeszcze za Stan. Augusta był on ulubionym miejscem wycieczek i zabaw dla mieszkańców stolicy. Wtedy również dzięki temu, że Warszawa rozbudowała się w tej epoce ku tamtej stronie, a więc z biegiem Wisły, Marymont stał się coraz bliższym przedmieściem.

Wszystkiemu temu zadał ciós stanowczy ukaz cara Mikołaja I, który pomiędzy stolicą a Marymontem wznosić kazał, po r. 1831, Cytadellę, a w tym celu cała dzielnica, t. j. około 450 domów zostało zburzonych. Przeniesienie p. r. 1863 b. instytutu Agromicznego i Leśnego z Marymontu do Puław, dokonało reszty. Władze moskiewskie rzuciły się potem na gwałtowne „obruszenie“ dawnej rezydencji królowej Marysieńki, w czem oślawiony archimandryta Eulogjusz i również zwarjowany na punkcie rusyfikacji, gen. Czerniawski, usilnie dopomagali.

Obranie Marymontu na siedlisko naszego baonu Chemicznego i nowy kościół, wczoraj poświęcony, przyczyniło się już do tego, aby odmoskowiczyc dawne przedmieście stolicy. Udoskonalenie komunikacji, będącej dziś w dość prymitywnym stanie, stać się może dalszym krokiem w tym kierunku.

KRONIKA.

Olsztyn 22 listopada 1924 r.

Kalendarz na niedzielę: Klemensa, Lukr.

Wschód słońca o godz. 7.38, zachód o godz. 3.55.

Kalendarz na poniedziałek: Jana od Krzyża.

Wschód słońca o godz. 7.39, zachód o godz. 3.54.

— r. **Generał niemiecki Nathusius** skazany został we Francji za kradzież podczas wojny na rok więzienia. Z tego powodu powstał w prasie niemieckiej krzyk oburzenia. Ten krzyk oburzenia w prasie niemieckiej możeby zmalał, gdyby naród niemiecki wiedział, co żołnierze niemieccy we Francji, w Belgji, w Polsce itd. zgrabili. Obecnie opisują gazety w Polsce, jak żołnierze niemieccy w Częstochowie grasowali. Każdy żołnierz, który był w Polsce,

wie, co się tam podczas wojny działo. Rekwirowano, odbierano ludziom biednym ostatni dobytek, a w zamian „płacono“ kwitkami bezwartościowemi, na których w języku niemieckim znajdowały się sztyderstwa. Lepiej, żeby się prasa niemiecka uspokoiła, bo hałas prasy niemieckiej wywołać może echo i spisy faktów potwornych, które się dotychczas przemilczało i prawie zapomniano.

— r. **„Przyjaciela Dziełek“** dodać nie mogliśmy do dłuższego czasu z powodu tecnicznych trudności. Gdy te trudności usunięte będą, natychmiast „Przyjaciela Dziełek“ punktualnie wychodzić będzie.

— **„Aus zwei Schulmeistern kann noch ein ganz passables Kamel werden“**, tak można czytać w nr. 273 nacjonalistycznej „Allgem. Ztg.“ Pomimo to, będą niemieccy nauczyciele agitowali za nacjonalistami a przy wyborach na partję nacjonalistów kartki oddawać będą. Członkowie polskiej partji zapewne będą pamiętali, że oni do ludzi należą, a nie do szwajcarskich zwierząt bez rozumu. B.

Z Warmii

* **Melzak.** W czwartek przed poł. wybuchł pożar w budynku mistrza szewskiego Harwardta. Niestety zginęła w płomieniach 72 letnia wdowa Buchholz, która już od dłuższego czasu była chora. Pożar powstał przy przechowywaniu 100 litrów spirytusowej wódki D. miała przy sobie.

Z Powiśla

* r. **Sztum.** Obywatelstwo polskie na Powiślu okazuje pochwały godną ruchliwość. Cały szereg wieców wyborczych zapowiedziany jest na Powiślu. Prosimy Rodaków o licznv udział. Wszyscy, którzy czytają „Gazetę Olsztynską“ niech namawiają sąsiadów i znajomych do udziału w wiecach. Pokażmy hajmatdienstem, że kłamali, chwalcąc się, że udało im się zmniejszyć liczbę polskich głosów na Powiślu. Idźmy na wiece wyborcze i wypełnijmy w dniu 7 grudnia wszyscy nasz obowiązek narodowy.

Z Mazur

* **Biał.** Nieszczęście wydarzyło się na dworcu tutejszego. Przy transportowaniu mebli dostał się 21 letni kuczer Poniatowski pomiędzy wóz i rampę i zgnieciony został na śmierć.

Z Polski

* r. **Poznań.** Spór o kościół pofranciszkański pomiędzy Polakami a Niemcami wchodzi na normalne tory. „Kurjer Poznański“ zamieszcza odpowiedź Niemców katolików na czynione im zarzuty. Komentarze „Kurjera“ są poważne i ułatwiają dalszą dyskusję.

* **Poznań.** (Morderstwo w Kobylepolu). Niewyśledzeni dotychczas sprawcy zamordowali w Kobylepolu, majątku hr. Mycielskiego, stróża, pilnującego kartofli. Ofiarę mordu znaleziono bez życia z czaśzką strzaskaną uderzeniem siekiery. Mordercy nie zadowolili się śmiertelnym ciosem lecz znęcali nad trupem na co wskazują zmasakrowane zwłoki.

* **Gniew.** Wielki koncert Nowowiejskiego odbył się dnia 22 bm. w sali p. Nowackiego w Gniewie, o godz. 8-jej wieczorem, ze współudziałem: p. Ludwika Czajkowskiej-Assaturoff (skrzypce) i p. Jadwigi Surzyńskiej (śpiew) oraz połączony z występem chóru miejscowego męskiego „Kocieniaka“. Tydzień później (29 listopada) urządza także chór męski „Kocieniak“ obchód Powstania listopadowego. Program urozmaicony przedstawieniem sztuki dram. „Kościuszko w Petersburgu“ i śpiewami patriotycznymi.

Zdania i myśli.

Dusza ludzka jest jak ptak: gdy wzbije się na pewną wysokość, nie tylko nie może spocząć, ale musi tego skrzydłami pracować, aby się na niej utrzymać.

Henryk Sienkiewicz.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk w Olsztynie.
Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olsztynie.

Zeitungs-Bestellungs-Formular!

Ich bestelle hiermit für den Monat Dezember die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztynska“

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 40 Pfg. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:

(Vor- und Zuname)

Miejscowość:

(Wohnort)

Obige 2.00 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

Postamt.

An die Wähler der nationalen Minderheiten.

Wir erhalten folgende Zuschrift:

Weniger Steuern, billiges Brot, mehr Gerechtigkeit, das ist der Wahlspruch der Partei der Nationalen Minderheiten.

Es sind Forderungen unserer Wähler, unsere Kandidaten werden dafür eintreten.

Wer kann die erdrückende Steuerlast noch lange tragen. Wir sind am Zusammenbrechen. Es stöhnt der Bauer, der Handwerker, Gewerbetreibende, Kaufmann, Arzt, jeder Stand. Fort mit entbehrlichen Ausgaben. Wir fordern sparsame Verwaltung deren Vereinfachung. Fort mit den Beihilfen für Vereine, Heimatdienst, Wehrvork, Stahlhelm, Feste, Belustigungen, usw. Billigeres Brot schreiben die armen Kinder, Waisen, Greise Krüppel. Die Inflation raubte die Spargroschen, den Fleiß des ganzen Lebens. Wo sind die Mündelsicherheiten und Sparguthaben der Waisen, der Rentiers geblieben. Wer soll und kann das verantworten. Die Not ist groß. Millionen, einst wohlhabend, heute bettelarm. Hungrig gehen sie schlafen, hungrig stehen sie auf. Betteln mögen sie nicht, zur Arbeit sind sie zu schwach. Den Hunger stillen sie, indem sie weinen und trinken die eigenen Tränen. **O Himmel erbarme dich.**

Wir fordern Gerechtigkeit und Gleichberechtigung. Du sollst Vater und Mutter ehren. Ehre Gott, ehre die Eltern, ehre und halte die Muttersprache. Das ist heiliges Gebot und unsere Forderung, für die wir leben und sterben. Wir fordern das Naturrecht der Gleichberechtigung unserer angestammten Muttersprache. Niemand in der Welt darf uns das Recht auf unsere Muttersprache in der Familie, Kirche und Schulen rauben. Fort mit der Sprachentnechtung. Der Gott der Eifen wachsen ließ der wollte keine Sprachentnechte. Wir fordern die Beachtung des IV Gebots Gottes. Wir fordern mit allen Nachdruck gesetzlicher Mittel eine gerechte Aufwertung der Mündelsicherheiten und Sparguthaben.

Es geht nicht weiter, daß die Rentiers dem Hungertode verfallen.

Bürger! Schreitet zur gesetzlichen Selbsthilfe, wählt die Kandidaten der nationalen Minderheiten. B. v. S.

Der deutschnationale Landtagsabgeordnete Herr Kruschick.

In der „Königsb. Volkszeitung“ lesen wir: Ortelsburg. Am Donnerstag den 13. d. M. kam vor dem Gericht in Ortelsburg unter anderem auch ein Fall zur Verhandlung gegen den Bauernführer und preussischen Landtagsabgeordneten Kruschick aus Werder, Kreis Ortelsburg, wegen Zechprellerei. Kruschick hat eine Zech im Hotel Neumann-Ortelsburg gemacht und ist ohne Bezahlung derselben verschwunden. Zu Protokoll hat er angegeben, daß er vor der Abfahrt dem Oberkellner gesagt hat, daß er das Geld von Essen zuzufenden wird. Der Oberkellner hat das bei der Verhandlung bestritten. Der Vorsitzende der Deutschnationalen Volkspartei, Ortsgruppe Ortelsburg, erklärte bei der Verhandlung, daß Kruschick zur Bestreitung seiner Ausgaben von der Deutschnationalen Partei Geld erhalten hat. Dieser Vorsitzende ist der Oberförster Gröning aus Ortelsburg. Der Amtsanwalt hat 14 Tage Haft beantragt. Das Gericht verurteilte Kruschick zu 20 Mark Geldstrafe, im Nichtbeitreibungsfalle zu zwei Tagen Haft und Tragung der Kosten des Verfahrens.

Nobelpreis für Władysław Reymont.

Wie aus Stockholm gedrahtet wird, ist dem polnischen Romanschriftsteller Władysław St. Reymont der diesjährige Nobelpreis für Literatur verliehen worden. Reymonts großer Roman Chłopi („Die Bauern“) hat, mit dem Reichtum seines historischen Lebens, der Größe und Kraft seiner Darstellungskunst auch in Deutschland viele Bewunderer gefunden.

Die „Voss. Ztg.“ schreibt aus diesem Anlaß über Reymont:

Diesmal senkt sich der Kranz auf das Haupt eines Würdigen. Denn Reymont, der Sohn eines polnischen Dorforganisten, hat sich als Erzähler schon lange europäischen Ruhm erobert. Im Kriege las mancher deutsche Soldat, in den Schlamm polnischer Wälder verschlagen, seinen Roman „Lodz“, jenes Buch mit dem ironischen Untertitel „Das gelobte Land“, das wirklich eine ganze Stadt zum Helden wählt, wie Georges Rodenbach

einst das tote Brügg. Neuerdings hat der Dichter einen großen historischen Stoff gewählt, in dem er den letzten „Polnischen Reichstag“ als fresco darstellte. Als typischer Vertreter der Nation steht das Parlament vor dem Leser, so daß der Ehrgeiz seines Erzählers sich über die Kunst des Buches „Lodz“ hinaus steigert; nicht eine Stadt, sondern ein ganzes Volk wird zur Hauptperson.

Für die Nachwelt aber wird Reymont immer der Dichter der „Polnischen Bauern“ bleiben. Ein Mann, der ein literarisches Leben in Paris führt, hat hier aus der Fülle seiner Jugenderinnerungen geschöpft, da er noch selbst die Gänse seines Vaters hüten mußte. — Vier Bände umfaßt sein Roman, der nichts weniger sein will als das Epos des polnischen Dorfes. Jeder Band trägt den Namen einer Jahreszeit, der Herbst beginnt, als Zeit der ersten Aussaat, und mit der Ernte des Sommers klingt das Buch aus. Es ist kein leichtes Unterfangen, den Lesern einer nervösen Zeit eine Erzählung von 1500 Seiten vorzulegen. Aber niemand, der diese vier Bände genossen hat, wird gefühlt haben, daß ihm eine Geduldprobe auferlegt werde.

Wer nur nach einer Handlung fragt, findet in den „Bauern“ den Roman der Dorfschönheit, der blonden Jagna. Der Ehrgeiz ihrer Mutter verheiratet sie mit dem reichsten Alten des Orts, mit dem Witwer Boryna. Sie betrügt ihn mit seinem eigenen Sohne, läßt sich mit dem Dorfschulzen ein, stellt einem jungen Priester nach und wird schließlich von den Bauern als Unheilstifterin aus der Heimat gejagt.

Ein hübscher Dorfroman. . . . Ist es wirklich der Roman des polnischen Dorfes? Die Erzählung birgt von nationalen Sitten, Bräuchen, Legenden. Man sieht die Brautwerber mit Schnaps zu der Erforenen, die Hochzeitlerin trägt eine Krone aus Pfauenfedern und Rosmarin, beim Festmal, tragen die Köchinnen singend ihre Schüsseln herbei. Ringsum fremde Stimmen fremde Sitten. Und doch trägt das Buch ein international gemeingütiges Gepräge. Es ist das Epos nicht der polnischen Bauern, sondern der Bauern schlechthin, das sich im Kreislauf der Jahreszeiten vollzieht.

Daher hat Reymonts Buch zu den Völkern der Erde gesprochen. . . .

Die Werke Reymonts sind deutsch in Eugen Diederichs Verlag in Jena erschienen.

Kółko śpiewackie w Starym targu

urządza

w czwartek dnia 27. b. m.

Zabawę

z Teatrem Amatorskim

połączoną ze śpiewami i różnym urozmaiceniem.

Początek o godz. 1/26-tej.

Po przedstawieniu taniec.

Czysty dochód przeznaczają się na wymalowanie naszego kościoła.

Zarząd.

Wróciłem

Dr. Zielonacki

lekarz prakt.

Wartembork.

Baczność optanci.

Hotel z 45 morgowem gospodarstwem w Iłowie p. Działdowem, zmienię na podobne przedsiębiorstwo lub gospodarstwo.

Alfred Kuhn, Neidenburg,

Apotheker - Friedrichstrasse.

Gumy do kołowców!

Liczne zlecenia i zamówienia dodatkowe są najlepszym dowodem mej sprawności i ukonanej dobroci towarów.

Prosimy doświadczyć!

Węże dla rowerów 85 fen.
ekstra prima jakość mk. 1.10
czerwone, ekstra prima jakość mk. 1.50
ekstra prima la. jakość 1 rok gwarancji mk. 1.40
czerwone, ekstra prima la jakość 1 rok gwarancji mk. 1.75

opony dla rowerów mk. 2.95

prima jakość mk. 3.30

ekstra prima jakość mk. 4.25

opony ekstra prima la. jakość 1 rok gwarancji mk. 4.50

Opony górskie.

ekstra prima jakość mk. 4.50

ochraniacz od wyszlizgnięcia bardzo polecam godny

ekstra prima la jakość 1 rok gwarancji mk. 6.25

kołowce

1 rok gwarancji od mk. 66.- cząwszy

maszyny do szycia 10-letnia gwarancja 90 mk.

Wyczerpujący katalog za nadaniem 10 fenigów w znaczkach pocztowych.

EMIL LEVY,

Hildesheim 398.

Wysyłkę tylko za zaliczką.

Smarowidło za 25 fen. w o-

Oliwę do maszyn litr po 60 fen

Tran do smarowania litr po 1,00 mk.

Oliwę białą do centrifugi poleca w najlepszej jakości

Kreuz-Drogerie (Właśc. Emil Niess)

Wartembork, Rynek 95 narożnik ul. Kościelnej.

Świeżo nadeszły:

Kalendarz Katolika

Cena 90 fen., z przesyłką 1.- mk.

Przy zamówieniu prosimy należytość nadesłać w liście.

Wysyłka także za zaliczką.

Regensburger Marien-Kalender

Cena 70 fen., z przesyłką 80 fen.

Księg. Gazety Olsztyńskiej.

Każdy Czytelnik otrzyma Kalendarz Katolika przed świętami Bożego Narodzenia bezpłatnie dołączony do Gazety.

Osobno kalendarzy wysyłać nie możemy.

Białe i kolorowe

piece kachlane

poleca

Fabryka piecy F. Lehnardt,

ul. Olsztyńska 34 (Hohensteinerstr.)

Tel. 534.

Wszelkie towary kolonialne

jak: **mydła, proszki do prania** itd. kupuje się najtaniej w

Drogerji pod Krzyżem właściciel Emil Niess Wartembork, Rynek 95 narożnik ulicy Kościelnej. Naprzykład:

Faryna funt 35 fen.

Czysty smalec funt 1 mk.

Margaryna funt 65 fen.

Olej siemienny litr 1.20 mk.

Kawa, herbata, kakao itd. po korzystnych cenach.